

Nafciarze triumfują! Zła passa przerwana w meczu z Legią Warszawa

Trochę Nafciarze potrzymali swoich kibiców w niepewności. Całe 5 spotkań. Dziś w Warszawie pokazali na co ich stać! To było piękne spotkanie i jeszcze piękniejszy wynik. Nafciarze odrabiają straty w takim tempie, że sami byli chyba lekko zaskoczeni wynikiem. Brawo Panowie!

W ramach 6. kolejki LOTTO Ekstraklasy Wisła Płock zmierzyła się dziś na wyjeździe z Legią Warszawa i po znakomitym meczu rozgromiła swojego rywala 3:0. Pierwszą bramkę dla Nafciarzy zdobył Ricardinho, prowadzenie podwyższył Dominik Furman, a wynik spotkania ustalił ponownie Brazylijczyk.

Od pierwszych minut podopieczni Dariusza Dźwigały wykazywali dużą ochotę do gry, czego efektem było między innymi płaskie uderzenie z dystansu Giorgiego Merebashviliiego. Starania Nafciarzy zostały wynagrodzone już w 11. minucie. Piłkę na lewym skrzydle przejął Gruzin, minął dwóch rywali i zagrał płasko w pole karne. Tam na futbolówkę czekał Ricardinho, który strzałem na wślizgu pokonał Arkadiusza Malarza. Niedługo potem zaskoczyć przeciwnego bramkarza starał się Dominik Furman, lecz jego uderzenie przeleciało obok dalszego słupka. Po blisko 20 minutach gry w końcu do głosu doszła Legia za sprawą indywidualnej akcji Carlitosa, która nie przyniosła jednak oczekiwanych efektów. Po tej akcji gra się uspokoiła, a Nafciarze kontrolowali przebieg gry. Świetną okazję do podwyższenia wyniku miał jeszcze Ricardinho, ale po wymianie podań w środku pola jego strzał znakomicie obronił Malarz. Swoją przewagę płocczanie udokumentowali jednak kapitalną bramką Dominika Furmana. Były Legionista idealnie przymierzył z rzutu wolnego z około 25 metrów.

Drugą połowę pŁocczanie rozpoczęli najlepiej jak mogli. Szybko została przeprowadzona akcja na prawym skrzydle, a w polu karnym znów świetnie odnalazł się Ricardinho, podwyższając nasze prowadzenie na 3:0! Warszawianie postarali się szybko odpowiedzieć, ale sytuacyjny strzał Carlitosa świetnie wybronił Thomas Dähne. Legii w tym meczu nic nie ukŁadało się po jej myśli, czego dowodem była w dodatku druga żółta, a w konsekwencji czerwona, kartka dla Iñakiego Astiza w okolicach 60. minuty. Największą ochotę do gry wśród piłkarzy Wojskowych wykazywał chyba Carlitos, który kilka minut później znów starał się zagrozić naszej bramce, kiedy to dostał dobre podanie od José Kanté. Piłkarze Dariusza Dźwigały nic sobie z tego i... strzelali dalej! Na kwadrans przed końcem meczu faulowany w polu karnym był Jakub Łukowski, a jedenastkę pewnie wykorzystał Nico Varela. Na kilka chwil przed końcem spotkania świetnie rzut wolny wykonał Carlitos, który zdobył tym samym honorową bramkę dla gospodarzy.

Kolejne ligowe spotkanie Nafciarze rozegrają dokładnie za tydzień, również o godzinie 15:30. Na własnym stadionie podejmą wówczas Jagiellonię Białystok. Zapraszamy na trybuny!

Legia Warszawa – Wisła PŁock 0:4 (0:2)

0:1 – Ricardinho 11’

0:2 – Furman 40’

0:3 – Ricardinho 49’

0:4 – Varela 73’ (k.)

1:4 – Carlitos (83’)

Wisła PŁock: 30. Thomas Dähne – 18. Alan Uryga, 26. Igor Łasicki, 14. Adam Dźwigała, 2. Marcin Warcholak – 4. Damian Szymański, 6. Damian Rasak, 8. Dominik Furman – 9. Mateusz Szwoch, 21. Ricardinho (60’, 96. Jakub Łukowski), 10. Giorgi Merebashvili (29’, 7. Nico Varela).

Legia Warszawa: 1. Arkadiusz Malarz – 55. Artur Jędrzejczyk, 34. Iñaki Astiz, 4. Mateusz Wieteska, 5. Mateusz Hołownia (59', 99. Sandro Kulenović) – 18. Michał Kucharczyk, 26. Cafú, 7. Domagoj Antolić (66', 29. Krzysztof Mączyński), 22. Kasper Hämäläinen (46', 8. Cristian Pasquato) – 27. Carlitos, 19. José Kanté.

Żółte kartki: Astiz, Hämäläinen.

Czerwona kartka: Astiz (62', za drugą żółtą).

Sędzia: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 15 860.

Źródło: Wisła Płock

Fot. Zrzut ekranu – Przegląd Sportowy/ Wisła Płock.

Nafciarze tracą kolejne punkty. U siebie też nie udało się wygrać

No niestety był to kolejny mecz Nafciarzy, który nie napawa optymizmem. Wiślacy na swoim stadionie stracili kolejne trzy punkty. Jednym zdaniem – zła passa trwa. No cóż, pozostaje kibicom czekać na kolejne mecze... Może się uda wygrać.

W 5. meczu w sezonie 2018/2019 Wisła Płock rywalizowała na Stadionie im. Kazimierza Górskiego Arką Gdynia. Losy spotkania ze zdobywcą Superpucharu Polski 2018 rozstrzygnęły się w drugiej połowie – wtedy padły wszystkie cztery bramki. Trzy z nich były jednak autorstwa Arkowców, a honorową bramkę dla Nafciarzy zdobył Ricardinho.

Początek sobotniej rywalizacji należał do wyrównanych, choć

w 4. minucie zagrożenie pod bramką Pāvels Šteinbors stworzyli Nafciarze. Indywidualną akcję Ricardinho starał się wykończyć Oskar Zawada, ale z trudnej pozycji trafił jedynie w boczną siatkę. Kolejne minuty upływały pod znakiem braku klarownych okazji strzeleckich, a ten stan zaczął zmieniać się w 25. minucie, gdy Damian Szymański przejął piłkę przed polem karnym Arkowców i po chwili uderzył z dystansu, obijając przy tym słupek bramki gdynian.

Gra tempa nabierać zaczęła po upływie dwóch kwadransów i obie drużyny miały swoje szanse na otwarcie wyniku. Najpierw w 32. minucie Adam Dźwigała niecelnie uderzył piłkę głową, po dośrodkowaniu z rzutu różnego Dominika Furmana, a następnie po podaniu Giorgiego Merebashviliiego Ricardinho kopiąc futbolówkę szpicem buta minimalnie przestrzelił. W odpowiedzi w 34. minucie w wyniku nieudanej próby założenia pułapki ofsajdowej sam na sam z Thomasem Dähne znalazł się Rafał Siemaszko, który jednak zdecydował się zagrać jeszcze do Aleksandara Koleva. Bułgarowi sprawę skutecznie utrudnił Dźwigała, a niemieckiego gołkiperowi Wisły pomógł jeszcze Patryk Stępiński i wszystko dobrze się skończyło. Niewiele potem na mocny strzał z ostrego kąta zdecydował się Damian Zbozień, lecz Dähne był na posterunku. W końcówce pierwszej części cios zadać mogli jednak Wiślacy, ale Ricardinho nieznacznie pomylił się z okolic 20. metra.

Drugą połowę od mocnego uderzenia mogli rozpocząć goście, bowiem w 47. minucie po rzucie różnym egzekwowanym przez jednego z Arkowców Szymański wybił piłkę z linii bramkowej! Chwilę później kapitan zespołu trenera Dźwigały bezskutecznie starał się pokonać Šteinborsa. Lepsza gra gdynian po zmianie stron skutek przyniosła w 55. minucie, gdy po fantastycznej akcji w trójkącie Michał Janota – Goran Cvijanović – Kolev – ten ostatni główką z bliska otworzył rezultat. Po upływie 120

sekund mocno z powietrza uderzał natomiast Janota, ale Thomas udanie interweniował. Przyjezdni po objęciu prowadzenia od razu chcieli trafić po raz kolejny!

“Trafieni” Wiślaczy ani myśleli się jednak poddawać w 64. minucie z dalszej odległości nieźle przymierzył Furman i Šteinbors miał trochę problemów z obroną. Kłopotów z uratowaniem wydawać by się mogło beznadziejnej sytuacji nie miał za to Alan Uryga, który w ostatniej chwili zablokował strzelającego Koleva! Większym sprytem w 69. minucie wykazał się zaś Ricardinho, który z zimną krwią wykorzystał nieporozumienie w szeregach zespołu Zbigniewa Smółki. Nafciarze nie zamierzali na tym poprzestać i ruszyli za ciosem! W 73. minucie dwukrotnie łotewskiego bramkarza Arki “nastraszył” Uryga – najpierw jego strzał został zablokowany, a następnie chybił o centymetry. Podobnie w 81. minucie zachował się wprowadzony trochę wcześniej Caló Oliveira, ale w 83. minucie to inny z rezerwowych trafił do siatki. Był nim Maciej Jankowski, który wykorzystał dośrodkowanie z prawej strony Zbozienia i zmienił wynik na 2:1 dla ekipy z Trójmiasta. W końcówce niebiesko-biało-niebieskim przyszło więc walczyć chociaż o remis. Gola strzelić jednak się nie udało, za to już w doliczonym czasie gry triumf za sprawą Rafała Siemaszki przypieczętowali gracze z Gdyni.

Z kolejnym przeciwnikiem, którym w 6. kolejce będzie Legia Warszawa, przyjdzie nam zmierzyć się na wyjeździe w niedzielę 26 sierpnia o godzinie 15:30.

Wisła Płock – Arka Gdynia 1:3 (0:0)

0:1 – Aleksandar Kolev 55’

1:1 – Ricardinho 69’

1:2 – Maciej Jankowski 82’

1:3 – Rafał Siemaszko 90’

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne – 20. Cezary Stefańczyk, 18.

Alan Uryga, 14. Adam Dźwigała, 95. Patryk Stępiński – 8. Dominik Furman, 4. Damian Szymański – 10. Giorgi Merebashvili (64, 23. Semir Štilić), 21. Ricardinho, 7. Nico Varela (57, 9. Mateusz Szwoch) – 16. Oskar Zawada (67, 11. Caló Oliveira).

Arka Gdynia: 1. Pāvels Šteinbors – 33. Damian Zbozień, 23. Luka Marić, 6. Frederik Helstrup, 17. Adam Marciniak (67, 26. Adam Danch) – 4. Dawid Sołdecki, 22. Michał Janota – 20. Goran Cvijanović (79, 20. Andrii Bogdanov), 11. Rafał Siemaszko, 9. Nabil Aankour (74, 7. Maciej Jankowski) – 92. Aleksandar Kolev.

Żółte kartki: Siemaszko, Kolev.

Sędzia: Paweł Gil (Lublin).

Widzów: 4 082.

Źródło i fot: Wisła Płock.

Nafciarze ulegli Koronie Kielce. Wisła traci cenne punkty

Kibicom Nafciarzy znowu przyszło czekać na zwycięstwo. Niestety w meczu inauguracyjnym 3. kolejki sezonu 2018/2019 w LOTTO Ekstraklasie Wisła Płock przegrała z Koroną Kielce 1:2 (0:0). Na listę strzelców podczas spotkania wpisali się Elia Soriano i Ivan Jukić w 53. i 90. minucie oraz Caló Oliveira w doliczonym czasie gry.

Początek spotkania zdecydowanie należał do wyrównanych. Obie strony w pierwszych minutach “badały” rywala, ale w 5. i 6.

minucie po raz pierwszy pod bramkami zarówno Wisły jak i Korony zrobiło się nieco goręcej. Jeden z kielczan główkował jednak niecelnie, a po drugiej stronie boiska Matthias Hamrol w porę uprzedził wychodzącego na czystą pozycję Mateusza Szwocha. Z biegiem czasu klarownych sytuacji nie przybywało i dopiero w 19. minucie będący na 5. metrze Ivan Jukić uderzył głową nad poprzeczką. Chwilę później Nico Varela znalazł się w sytuacji sam na sam z golkipierem z Kielc, lecz niestety był na spalonym.

W 24. i 26. minucie sprawy w swoje ręce chcieli wziąć środkowi pomocnicy obu ekip – konkretnie Mateusz Możdżeń i Damian Szymański, których strzały z dystansu okazały się jednak mocno niecelne. Istotny wpływ na przebieg pojedynku otwierającego zmagania w 3. serii gier LOTTO Ekstraklasy miała sytuacja z 34. minuty, gdy Giorgi Merebashvili został ukarany drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartką, przez co sytuacja drużyny Dariusza Dźwigały nieco się skomplikowała. Przed przerwą goście nadal próbowali zaskoczyć Thomas Dähne z dalszej odległości, ale zarówno Oliver Petrak jak i dwukrotnie Jakub Żubrowski nie znaleźli sposobu na niemieckiego bramkarza Wisły. Pomimo gry w osłabieniu Nafciarze nie zamierzali składać broni i gdyby w 44. minucie Varela zdołał dopaść do piłki po zagranie ze środka pola to do pokonania miałyby już tylko Hamrola, ale ostatecznie trochę naszemu skrzydłowemu zabrakło do szczęścia.

W 50. minucie Urugwajczyk ponownie wystąpił w roli głównej jednak tym razem w nie takiej jakby chciał. Sędzia Łukasz Szczech po trwającej trochę czasu wideoweryfikacji VAR podyktował rzut karny dla przyjezdnych za zagranie ręką Vareli w polu karnym. Pewnym egzekutorem jedenastki okazał się być Elia Soriano, który strzałem w prawy dolny róg wyprowadził Koronę na prowadzenie. Po osiągnięciu korzystnego rezultatu zespół Gino Lettieriego nie zamierzał spoczywać na laurach, choć brakowało konkretów.

Wiślacy również nie zamierzali poddawać się bez walki mieli kilka stałych fragmentów gry, a najmocniej Hamrolowi zagrozili w 79. minucie po akcji Dominika Furmana, gdy do doprowadzenia do wyrównania zabrakło naprawdę niewiele, ponieważ Ken Kallaste wybił futbolówkę z linii bramkowej! W końcu mimo usilnych starań i wręcz obłężenia bramki Korony niebiesko-biało-niebieskim nie udało się trafić do siatki i potyczka na Stadionie im. Kazimierza Górskiego zakończyła wygraną kielczan, którzy w 90. minucie za sprawą Jukicia poprawili wynik na 2:0. Tuż przed ostatnim gwizdkiem honorowego gola strzelił jeszcze Caló Oliveira i mecz zakończył się rezultatem 1:2.

Z kolejnym przeciwnikiem Nafciarze zmierzą się już za tydzień, bowiem to w piątek 10 sierpnia o godzinie 20:30 przyjdzie nam rozegrać kolejny ligowy mecz. Tym razem w 4. kolejce LOTTO Ekstraklasy naszym wyjazdowym rywalem będzie Wisła Kraków.

Wisła Płock – Korona Kielce 1:2 (0:0)

0:1 – Elia Soriano 53'

0:2 – Ivan Jukić 90'

1:2 – Caló Oliveira 90'

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne – 20. Cezary Stefańczyk (87, 26. Igor Łasicki), 18. Alan Uryga, 14. Adam Dźwigała, 2. Marcin Warcholak – 8. Dominik Furman, 4. Damian Szymański – 7. Nico Varela (80, 11. Caló Oliveira), 9. Mateusz Szwoch (67, 16. Oskar Zawada), 10. Giorgi Merebashvili – 21. Ricardinho.

Korona Kielce: 25. Matthias Hamrol – 26. Bartosz Rymaniak, 4. Piotr Malarczyk, 23. Elhadji Pape Djibril Diaw, 21. Łukasz Kosakiewicz – 8. Mateusz Możdżeń (46, 24. Vato Arveladze, 85, 31. Zlatko Janjić), 14. Jakub Żubrowski – 11. Michael Gardawski (46, 19. Ken Kallaste), 13. Oliver Petrak,

10. Ivan Jukić – 89. Elia Soriano.

Żółte kartki: Merebashvili, Furman, Stefańczyk, j Uryga, Caló – Gardawski, Małarczyk, Kosakiewicz.

Czerwona kartka: Merebashvili – za drugą żółtą w 34. minucie.

Sędzia: Łukasz Szczech (Warszawa).

Widzów: 4 126.

Źródło i fot: Wisła Płock.

Nafciarze wracają do Płocka z jednym punktem na koncie

Podczas konferencji prasowej po meczu Wisły Płock z Górnikiem Zabrze trener Nafciarzy nie ukrywał, że jest zawiedziony wynikiem. – Dwa mecze, jesteście chwaleni, ale mamy tylko jeden punkt. Jesteście zawiedzeni wynikiem, bo zespół dobrze funkcjonuje – mówił Dariusz Dźwigała.

W 2. kolejce sezonu 2018/2019 w LOTTO Ekstraklasie Wisła Płock zremisowała na wyjeździe z Górnikiem Zabrze 1:1 (0:0). Tym samym wywalczyła pierwszy punkt w nowych rozgrywkach. Gola na wagę zdobyczy punktowej w 46. minucie strzelił Ricardinho.

Pierwsze minuty niedzielnej rywalizacji były dość zachowawcze z obu stron. Zarówno zawodnicy Górnika jak i Wisły próbowali wybadać rywali i w pierwszym kwadransie największe zagrożenie stwarzane było po stałych fragmentach gry. W 3. minucie dośrodkowanie z rzutu wolnego jednego z graczy z Zabrza, wylądowało w rękach Thomas Dähne, a w 10. minucie Dominik Furmanz rzutu wolnego trafił prosto w mur.

Po chwili po wrzutce Dominika z narożnika boiska Adam Dźwigała przeniósł futbolówkę nad poprzeczką. Niewiele potem po kolejnej centrze z różnego obrońcom gospodarzy udało się natomiast zatrzymać próbę Alana Urygi.

W 18. minucie ładna dwójkowa akcja Mereby z Ricardinho niestety nie zakończyła się powodzeniem, bowiem Tomasz Loska w porę uprzedził gruzińskiego skrzydłowego Nafciarzy. Następnie z dystansu niecelnie strzelał Szymon Żurkowski i kolejne minuty to nieznaczna przewaga niebiesko-biało-niebieskich nie udokumentowana jednak bramką. Na Arenie Zabrze sporo działo się między 35., a 40. minutą. Najpierw po dośrodkowaniu Giorgiego blisko szczęścia był Ricardinho, ale Loska stanął na wysokości zadania i co więcej zatrzymał również uderzenie zza pola karnego Furmana, które jednak sprawiło mu trochę problemów. Przed końcem pierwszej części Żurkowski jeszcze raz i znów bezskutecznie starał się zaskoczyć Dähne, który w 38. minucie po kolejnym strzale Szymona z daleka nie musiał nawet interweniować.

Błyskawicznie po zmianie stron piłkarze Dariusza Dźwigały przeprowadzili akcję, po której otworzyli wynik rywalizacji! Lewą stroną "urwał" się Mateusz Szwoch, który po przebiegnięciu kilkunastu metrów idealnie wystawił piłkę na 5. metr, a Ricardinho nie miał najmniejszych problemów z umieszczeniem jej w siatce! Od 46. minuty to Wiślacy prowadzili więc 1:0 i nie zamierzali na tym poprzestać! W 51. minucie na bramkę Loski groźnie uderzali bowiem Damian Szymański i Furman, a w 54. także Ricardinho po błędzie Michała Koja oraz niepewnie interweniującego na przedpolu gołkipera Górnika.

Z biegiem czasu przewaga gości była coraz bardziej wyraźna, przez co i rusz "działo się" w okolicach szesnastki czwartej drużyny poprzednich rozgrywek. Zawodnicy prowadzeni przez Marcina Brosza zostali mocno zepchnięci do defensywy, a Nafciarze nacierali skrzydłami. W 64. minucie blisko

podwyższenia rezultatu był Nico Varela, ale po przedryblowaniu jednego z defensorów inny w ostatniej chwili zdołał zmienić tor lotu futbolówki. Niestety na kwadrans przed końcem po jednym z niewielu ataków miejscowych rezerwowy Igor Angulo doprowadził do wyrównania.

Ostatnia faza zabrzańsko-płockiej konfrontacji zapowiadała się więc interesująco! Już w 80. minucie kapitalnym podaniem Szwocha obsłużył Varela, ale nasz rozgrywający wyraźnie przestrzelił, a w 83. jeden z naszych zmienników Jakub Łukowski huknął z około 20. metrów i Loska miał trochę kłopotów! Ostatecznie żadna ze stron nie przechyliła szali zwycięstwa na swoją korzyść, choć tuż przed upływem regulaminowego czasu gry Górnicy mieli rzut wolny z dobrej odległości, ale nic im z tego nie wyszło.

Z kolejnym przeciwnikiem, którym w 3. serii gier będzie Korona Kielce, Wisła Płock zmierzy się na Stadionie im. Kazimierza Górskiego już w najbliższy piątek 3 sierpnia o godzinie 18:00.

Górník Zabrze – Wisła Płock 1:1 (0:0)

0:1 – Ricardinho 46'

1:1 – Igor Angulo 75'

Górník Zabrze: 1. Tomasz Loska – 13. Kacper Michalski (51, 9. Jesus Jimenez), 15. Dani Suárez, 14. Michał Koj, 27. Adrian Gryszkiewicz – 28. Maciej Ambrosiewicz, 22. Szymon Matuszek – 45. Adam Ryczkowski (51, 17. Igor Angulo), 7. Szymon Żurkowski, 21. Daniel Smuga (71, 8. Konrad Nowak) – 20. Marcin Urynowicz.

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne – 20. Cezary Stefańczyk, 18. Alan Uryga, 14. Adam Dźwigała, 2. Marcin Warcholak – 8. Dominik Furman, 4. Damian Szymański – 7. Nico Varela, 9. Mateusz Szwoch, 10. Giorgi Merebashvili (81, 96. Jakub Lukowski) – 21. Ricardinho (68, 19. Karol Angielski).

Sędzia: Tomasz Musiał (Kraków).

Widzów: 11 974.

Źródło i fot. Wisła Płock

Wisła Płock straciła pierwsze punkty w meczu z Lechem Poznań [FOTO]

Nienajlepiej rozpoczęli sezon 2018/2019 piłkarze Wisły Płock. Choć długo zanosiło się na remis, to jednak ostatnie minuty przyniosły zwycięstwo gościom. W rezultacie spotkanie na stadionie im. Kazimierza Górskiego w Płocku zakończyło się wynikiem 1:2. Nafciarze zatem stracili pierwsze punkty. Oby jedyne w tym sezonie!

Początkowe minuty w wykonaniu Nafciarzy były obiecujące. W 3. minucie po niezłej akcji na prawym skrzydle Damian Szymański uderzył zbyt lekko, a po chwili i dośrodkowaniu z rzutu wolnego Dominika Furmana nasz kapitan nie sięgnął piłki, choć był bardzo blisko! Z biegiem czasu inicjatywę zaczęli jednak przejmować goście, którzy po raz pierwszy Thomasa Dähne próbowali sprawdzić w 11. minucie. Pedro Tiba zdecydował się na bezpośrednie uderzenie z wolnego, lecz futbolówka minęła prawy słupek naszej bramki. W odpowiedzi debiutujący w niebiesko-biało-niebieskich barwach Mateusz Szwoch strzelił po krótkim rogu, ale Jamin Burić był na posterunku.

Niewiele po upływie kwadransa przyjezdni potwierdzili swoją przewagę i wyszli na prowadzenie. Centurę Darko Jevticia celną główką na bramkę zamienił Łukasz Trałka, a

szybko po trafieniu do siatki poznaniacy chcieli pójść za ciosem, lecz tym razem Jevtić pomylił się uderzając nad poprzeczką. Minimalnie niecelnie po rykoszecie przeleciała z kolei piłka po próbie ze skraju pola karnego Marcina Warcholaka, a w 27. minucie nie udało się nam sfinalizować kontrataku dwóch na dwóch. Najlepszą okazję do doprowadzenia do wyrównania w 31. minucie zmarnował Szwoch, który po świetnym podaniu Furmana znalazł się w sytuacji sam na sam z Buriciem, ale niestety przegrał ten pojedynek. W końcowej fazie pierwszej części Lechici nie pozwalali Wiślakom na wiele, a co więcej tuż przed przerwą wrzutka Piotra Tomasika sprawiła trochę problemów Dähne, lecz wszystko dobrze się skończyło.

W przerwie trener Dariusz Dźwigała dokonał jednej zmiany Oskara Zawadę zastąpił Ricardinho, a na kolejną nie trzeba było długo czekać, bowiem w 58. minucie w miejsce Semira Štilicia na boisku pojawił się Giorgi Merebashvili. Pojawienie się na murawie Brazylijczyka oraz Gruzina miało rozruszać ofensywne poczynania gospodarzy. W międzyczasie podobać mogło się kilka stałych fragmentów gry w wykonaniu Nafciarzy. Po jednym z nich blisko szczęścia był Alan Uryga, a po następnym i zgraniu Adama Dźwigały Szymański został w porę zablokowany. Niewiele potem celnie, choć w sam środek bramki, główkował za to Thomas Rogne.

Po kilku minutach czujność Buricia sprawdził Ricardinho, a w 75. minucie po sytuacyjnym strzale Dźwigały gołkiper Kolejorza znów był na posterunku. Sto osiemdziesiąt sekund później bramkarz Lecha już się nie popisał, gdy nie przechwycił piłki po zagraniu Szymańskiego i *Mereba* bez problemu trafił do siatki! Warto wspomnieć, że akcja nabrała tempa po świetnym podaniu Ricardinhoda Damiana. Gol na 1:1 zmotywował miejscowych jeszcze bardziej i za wszelką cenę w końcówce walczyli o przechylenie szali zwycięstwa na swoją stronę. Blisko osiągnięcia bramkowej przewagi byliśmy w 82. minucie po centrostrzale Marcina Warcholaka, ale swego

dopięli brązowi medaliści poprzednich rozgrywek. Tuż przed upływem regulaminowego czasu gry decydujący cios uderzeniem z woleja zadał Tiba i to ekipa Ivana Djurdjevicia wracała do Poznania z kompletem punktów.

Z kolejnym przeciwnikiem, którym w 2. serii gier będzie Górnik Zabrze, Wisła Płock zmierzy się na wyjeździe w niedzielę 29 lipca o godzinie 15:30.

Wisła Płock – Lech Poznań 1:2 (0:1)

0:1 – Łukasz Trałka 16'

1:1 – Giorgi Merebashvili 77'

1:2 – Pedro Tiba 89'

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne – 20. Cezary Stefańczyk, 18. Alan Uryga, 14. Adam Dźwigała, 2. Marcin Warchoła – 4. Damian Szymański, 8. Dominik Furman – 9. Mateusz Szwoch, 23. Semir Štilić (58, 10. Giorgi Merebashvili), 11. Caio Oliveira (75, 96. Jakub Łukowski) – 16. Oskar Zawada (46, 21. Ricardinho).

Lech Poznań: 1. Jasmin Burić – 26. Rafał Janicki, 4. Thomas Rogne, 13. Nikola Vujadinović – Maciej Makuszewski, 6. Łukasz Trałka, 18. Mihai Radut (68, 7. Maciej Gajos), 77. Piotr Tomasik (65, 22. Wołodymyr Kostevych) – 25. Pedro Tiba, 32. Christian Gytkjaer, 10. Darko Jevtić (78, 19. Tomasz Cywka).

Żółte kartki: Stefańczyk – Radut, Burić.

Sędzia: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 8 114.





Źródło: Wisła Płock
Fot. DR.

Nadzieje, oczekiwania i... wysoka poprzeczka. Wisła Płock przedstawiła nowego trenera

Punktualnie o godzinie 12 rozpoczęła się dziś konferencja prasowa na stadionie Wisły Płock. Dziennikarze mieli okazję poznać bliżej i porozmawiać z nowym selekcjonerem Wisły Płock – Dariuszem Dźwigałą. W spotkaniu uczestniczyli także prezydent Andrzej Nowakowski oraz szefostwo klubu – Jacek Kruszewski i Tomasz Marzec.

Zmiana trenera w Wiśle na parę dni przed rozpoczęciem sezonu to już chyba płocka tradycja. Rok temu, ze względu na różne perturbacje, odszedł z klubu Marcin Kaczmarek. Pracował z Nafciarzami 5 lat i walczył przyczynił się do rozwoju Wisły Płock. Jego zastępca Jerzy Brzęczek odszedł, ponieważ otrzymał ofertę nie do odrzucenia. Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniew Boniek powierzył mu stanowisko selekcjonera kadry narodowej. Jak wspomniał podczas konferencji prezes Wisły Płock Jacek Kruszewski, nie było

blokowania „transferu”, jak to miało miejsce w przypadku zakusów Legii Warszawa czy Lecha Poznań.

Prezes wspominał, że klub chciał znaleźć trenera, który będzie kontynuował pracę Brzęczka. I praktycznie Dariusz Dźwigała był pierwszym wyborem. Kruszewski zdawał sobie sprawę, że zatrudnienie go nie będzie proste. Trener Dźwigała opiekował się młodymi piłkarzami w kategorii wiekowej do lat 18 i 19. Porozumienie z PZPN zostało jednak zawarte. Gdyby się nie udało, szansę na pracę miał otrzymać zespół młodych, polskich trenerów.

Co na to sam zainteresowany? Przede wszystkim, wdzięczny był prezesowi... Bońkowi, że umożliwił mu pracę w Wiśle. Szukał nowych wyzwań i jak sam powiedział, jest bardzo wdzięczny władarzom klubu za obdarzenie go zaufaniem. Sam wie, że poprzeczka postawiona przez poprzednika, jest wysoka. Według niego, są tutaj piłkarze, którzy gwarantują odpowiedni poziom w Ekstraklasie i pasują do jego koncepcji gry. Żartobliwie dodał, że jedynym minusem jest osoba jego syna [Adam Dźwigała – przyp. red]. Co więcej, gdyby Adam tu nie grał, być może Dariusz Dźwigała nie zdecydowałby się na funkcję trenera Wisły. Docenia jednak to, jak mocną pozycję wywalczył sobie w drużynie Brzęczka jego syn. Ciekawostką jest fakt, że jego mama oraz babcia urodziły się pod Płockiem, a w naszym mieście obecny trener Nafciarzy spędzał dzieciństwo.

Prezydent Andrzej Nowakowski wspominał podpisanie kontraktu z Jerzym Brzęczkiem. Była to roczna umowa z opcją przedłużenia na 2 lata. Nie sądził jednak, że spotka się z nowym trenerem w podobnych okolicznościach. Jest przekonany, że zatrudnienie Dźwigały to dobry krok. Okoliczności, według władarza miasta, były bardzo podobne, ma jednak zaufanie do władz klubu i wierzy, że ten wybór jest bardzo dobry. Jak stwierdził, wszystko zweryfikuje boisko. Życzył sobie i wszystkim kibicom, żeby syn Dariusza Dźwigały został wytransferowany za grube miliony.

Uspokajał też, że Płock to jedna wielka rodzina i na pewno nie stanie się tu nikomu krzywda. Jest optymistą przed nadchodzącym sezonem, chciałby żeby poprawiła się frekwencja i ze swojej strony dołoży wszelkich starań, żeby budowa stadionu rozpoczęła się jak najszybciej.

Ciekawe tematy poruszył też Tomasz Marzec, wiceprezes klubu. Wisła ma plan, jak przyciągnąć kibiców na stadion nie tylko tych z Płocka, ale i z ościennych miejscowości. Dobrzyń nad Wisłą, Sierpc to przykłady pierwsze z brzegu. Jak sam powiedział, frekwencja rozkłada się na poziomie od 30 do 70 proc. procent. Średnia frekwencja w zeszłym sezonie wynosiła ok. 5500 tys. kibiców. Marzec ma nadzieję, że uda się ją poprawić, choć wszyscy pamiętamy w jakich warunkach był rozgrywany m.in mecz z Cracovią.

W trakcie konferencji dziennikarze dowiedzieli się, że Wisła zagra w nowych koszulkach. Z głównego miejsca znika reklama Bud-Matu. Nie oznacza to jednak, że płocka firma wycofała się ze sponsorowania klubu. Dobrą wiadomością jest to, że PKN Orlen może przeznaczyć dużo więcej pieniędzy niż do tej pory. Zależy to od kilku warunków. Mistrzostwo Polski to chyba najbardziej opłacalna opcja dla klubu, ale też ważna będzie frekwencja! Jeżeli średnia będzie wyższa niż w sezonie 2017/2018, wpłynie dodatkowy bonus.

Prezes Kruszewski doskonale zdaje sobie sprawę, że płocki stadion do idealnych nie należy. Nie ma najmniejszego problemu, jeżeli chodzi o przyznanie licencji i grę w Płocku. Natomiast wszystko co przekłada się na jakość meczu plasuje Wisłę na szarym, ligowym końcu. Na szczęście jest szansa, że jeszcze w tym roku ruszy przebudowa płockiego stadionu. Według wstępnych ustaleń, koniec budowy to 2021 rok. Niestety, póki co, nie można się spodziewać dofinansowania ze strony Ministerstwa Sportu.

Trener Dźwigała ma, jak powiedział, w głowie skład na mecz z Lechem. Ricardinho, ostatni pozyskany zawodnik otrzymał

pozwolenie na pracę i będzie do dyspozycji trenera. Prezes Kruszewski wspominając o sprzedaży biletów na niedzielny mecz powiedział, że póki co 4000 kibiców zasiądzie na trybunach. Nie wyobraża sobie, że ktokolwiek nie mając nic w planach, albo będąc w Polsce na wakacjach nie zjawi się na „Petce”.

Nie zawieźmy zatem zarządu klubu oraz piłkarzy. Nie zawieźmy Wisły ! Na start „najlepszej” ligi świata czeka chyba każdy w Polsce!

Łukasz Zieliński.

Ricardinho znów piłkarzem Wisły! Jest też nowy bramkarz

Wczoraj bramkarz – Marcel Zapytowski, dziś Ricardo Cavalcante Mendes – znany jako Ricardinho – dołączyli do Nafciarzy. Z Wisłą Płock bramkarz związał się kontraktem na rok, a 28-letni Brazylijczyk na dwa lata.

Ricardinho na świat przyszedł 4 września 1989 roku w Sao Paulo. Piłkarz mierzący 175 cm wzrostu w przeszłości występował już w Polsce i reprezentował kolejno barwy Bogdanki Łeczna, Wisły Płock oraz Lechii Gdańsk. W drużynie Nafciarzy gracz z Ameryki Południowej zagrał w 34 meczach, w których zdobył 12 bramek i zanotował 3 asysty. Dzięki temu w sezonie 2011/2012 został najlepszym snajperem zespołu.

Lechię opuścił na rzecz Sheriffa Tiraspol i właśnie w Mołdawii spędził największą część dotychczasowej kariery, gdzie świętował też największe drużynowe oraz indywidualne sukcesy i występował w europejskich pucharach. Do nich

zaliczają się chociażby dwa tytuły króla strzelców ligi mołdawskiej. Sezon 2017/2018 zakończył mając na koncie w sumie 21 występów i 1 165 minut na boisku, w czasie których strzelił jednego gola.

Z kolei **Marcel Zapytowski** podpisał pierwszy profesjonalny kontrakt z Wisłą Płock. Umowa 17-letniego bramkarza obowiązywać będzie do 30 czerwca 2020 roku.

Zapytowski to urodzony 8 stycznia 2001 roku w Płocku wychowanek naszego klubu, który z drużyną Wisły rozpoczął przygotowania do sezonu 2018/2019. W poprzednich rozgrywkach występował jeszcze w wojewódzkiej lidze juniorów młodszych regionu płockiego i zagrał w 19 meczach, w których puścił 22 bramki i aż jedenaście razy zachował czyste konto.

Młody zawodnik w czasie letniego okresu przygotowawczego przed startem ekstraklasy wystąpił natomiast w sparingach z ŁKS-em Łódź (1:3), Pogonią Siedlce (4:2), Koroną Kielce (3:0) oraz Stomilem Olsztyn (2:0) i pokazał się w nich z dobrej strony, co poza kontraktem zaowocowało włączeniem do kadry pierwszego zespołu. Marcel zostanie zgłoszony do rozgrywek ekstraklasy i będzie występował z numerem 29.

Źródło i fot: Wisła Płock.

Dariusz Dźwigała trenerem Wisły Płock

Nowym trenerem Wisły Płock zostanie Dariusz Dźwigała, który podpisze z płockim klubem roczny kontrakt z opcją

przedłużenia go o kolejne dwanaście miesięcy.

Dariusz Dźwigała urodził się 22 marca 1969 roku w Warszawie. 49-letni szkoleniowiec dysponuje sporym doświadczeniem boiskowym, bowiem jako piłkarz rozegrał aż 258 meczów w ekstraklasie, w których zdobył 34 bramki. Przygodę z piłką rozpoczął w Drukarzu Warszawa, z którego przeprowadził się do Polonii Warszawa, gdzie zadebiutował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Poza tym w elicie występował również w Górniku Zabrze, GKS Katowice oraz Pogoni Szczecin, a co więcej grał także między innymi dla izraelskiego Hapoelu Kfar Saba i tureckiego Diyarbakirspor Kulübü.

W karierze trenerskiej pracował natomiast w Starcie Otwock, Radomiaku Radom, jako asystent w Jagiellonii Białystok, Victorii Sulejówek, Arce Gdynia, Polonii Warszawa, Dolcanie Ząbki oraz Podbeskidziu Bielsko-Biała. Ostatnio był selekcjonerem reprezentacji Polski do lat 18 i 19.

Sztab szkoleniowy Nafciarzy tworzyć będą: dwaj asystenci Kamil Zieleźnik i Andrzej Wyroba, trener przygotowania fizycznego Leszek Dyja, który pracę w klubie będzie łączył z pracą w reprezentacji, trener bramkarzy Andrzej Krzyształowicz, kierownik drużyny Piotr Soczewka oraz fizjoterapeuci Paweł Nowacki i Marcin Kowalski.

Klub opuszczają zaś dotychczasowy trener Jerzy Brzęczek, asystenci Tomasz Mazurkiewicz i Mateusz Łajczak oraz analityk Michał Siewierski.

Źródło: Wisła Płock.

fot. Michał Chwieduk / 400mm.pl (materiały prasowe Wisły Płock)

Nafciarze wygrali ostatni sparing przed nowym sezonem

W piątek, 13 lipca, w szóstym i ostatnim meczu kontrolnym przed rozpoczęciem sezonu 2018/2019 Wisła Płock wygrała ze Stomilem Olsztyn 2:0 (1:0). Na listę strzelców wpisali się Nico Varela oraz Alan Uryga.

Od początku spotkania to Nafciarze byli stroną przeważającą i prowadzili grę. Już w 3. minucie pierwszy celny strzał oddał Nico Varela, jednak uderzył zbyt lekko, aby zaskoczyć Michała Leszczyńskiego. Chwilę później gołkiper Stomilu musiał wykazać się znacznie bardziej, ale poradził sobie z próbą Dominika Furmana z linii pola karnego. Olsztynianie odpowiedzieli w 9. minucie, gdy po jednym z kontrataków piłkę obok bramki kopnął Marcin Stromecki. W 12. minucie futbolówka wylądowała w siatce po raz pierwszy, dzięki Mateuszowi Szwochowi, lecz arbiter chwilę wcześniej odgwizdał rzut karny po faulu na Karolu Angielskim. Z 11. metrów nie pomylił się Varela i od 13. minuty niebiesko-biało-niebiescy prowadzili 1:0!

Około 20. minuty to olsztynianie zaczęli jednak poczynać sobie coraz lepiej, choć inicjatywa cały czas była po stronie płocczan, ale brakowało trochę konkretów pod bramką Leszczyńskiego i wykończenia. Najpierw jednak Piotr Głowacki w sytuacji sam na sam trafił w boczną siatkę, a niewiele później Thomas Dähne w świetnym stylu wygrał pojedynek oko w oko z Mateuszem Góralem! W 36. minucie Stromecki zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału i Adam Dźwigała zdołał go zablokować, podobnie jak tuż przed przerwą defensorzy Stomilu zastopowali Angielskiego.

Po zmianie stron przez moment obrońcy gości jeszcze raz poradzili sobie z Karolem, ale już w 54. minucie nie mieli zbyt wiele do powiedzenia przy skutecznej główce Alana Urygi, który wykorzystał dobre dośrodkowanie z rzutu wolnego Furmana. Nieco wcześniej Szwoch z okolic 16. metra uderzył mocno i nad poprzeczką, a po upływie kwadransa już w światło bramki, lecz Piotr Skiba pewnie złapał futbolówkę. W 79. minucie celnie, choć nieco zbyt lekko główkował z kolei Damian Byrtek, a w 84. Jakub Łukowski z dystansu trafił wprost w ręce bramkarza z Olsztyna. W końcówce zarówno Wiślacy jak i Stomilowcy jeszcze kilkakrotnie wychodzili z szybkimi atakami, lecz ostatecznie rezultat nie uległ już zmianie i w ostatnim sparingu w czasie letniego okresu przygotowawczego pokonaliśmy Stomil różnicą dwóch goli.

Tym samym sparingi Wisły przed startem sezonu 2018/2019 dobiegły końca. Kolejny mecz Nafciarze rozegrają już w niedzielę 22 lipca o godzinie 18:00, gdy w 1. kolejce LOTTO Ekstraklasy na Stadionie im. Kazimierza Górskiego będą podejmować drużynę Lecha Poznań. Zapraszamy do zakupu biletów oraz karnetów na nowe rozgrywki!

Wisła Płock – Stomil Olsztyn 2:0 (1:0)

1:0 – Nico Varela 13' (karny)

2:0 – Alan Uryga 54'

Wisła Płock: Thomas Dähne (67, Marcel Zapytowski) – Cezary Stefańczyk (67, Patryk Stępiński), Alan Uryga (67, Damian Byrtek), Adam Dźwigała (67, Bartłomiej Sielewski), Krystian Miś (46, Marcin Warcholak) – Dominik Furman, Damian Rasak (67, Patryk Wieliczko) – Mateusz Szwoch, Semir Štilić (46, Jakub Łukowski), Nico Varela (67, Giorgi Merebashvili) – Karol Angielski (67, Oskar Zawada).

Stomil Olsztyn (skład wyjściowy): Michał Leszczyński – Lukáš Kubáň, Łukasz Sołowiej, Tomasz Wełnicki, Remigiusz

Szywacz – Marcin Stromecki, Miłosz Trojak – Wołodymyr Tanchyk, Grzegorz Lech, Piotr Głowacki – Mateusz Góral.

Rezerwowi: Piotr Skiba – Janusz Bucholc, Szymon Jarosz, Łukasz Jegliński, Paweł Głowacki, Dominik Kun, Tomasz Zając, zawodnik testowany, Jakub Mosakowski, Wojciech Dziemidowicz, Dominik Wasiak.

Żółta kartka: Piotr Głowacki.

Źródło i fot: Wisła Płock.

Warto wybrać się na stadion miejski. Będą rzucać... talerzami

Po raz czwarty odbędzie się w naszym mieście ogólnopolski turniej Ultimate Frisbee pod nazwą "Ależ Talerz". Organizatorzy imprezy zapraszają do kibicowania na Stadion Miejski w Płocku przy ulicy Sportowej.

W najbliższy weekend – 14 i 15 lipca – na Stadionie Miejskim o miano najlepszej drużyny turnieju zmierzą się zespoły z Płocka, Warszawy, Gdańska, Dopiewa, Olsztyna, Łodzi i Bielsko-Białej. Mecze grupowe rozpoczną się w sobotę od godziny 8:00. – Dodatkowo tego dnia zapraszamy również na godzinę 19:30, kiedy to przeprowadzony zostanie również Layout Show, czyli efektowne łapanie dysku z poświęceniem – czytamy w zaproszeniu. Niedzielne zmagania rozpoczną się od godziny 9:00. Finał rozgrywek zaplanowany jest na godzinę 14:50.

Wstęp na turniej jest bezpłatny.

ALEŻ TALERZ

SUMMER EDITION 2018



14/15 lipca, godz. 8:00

Stadion Miejski w Płocku, ul. Sportowa 3

